№ 20. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok I

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 7 września 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 1 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Polski A. Zelwerowicza (Cegielniana 63) Dziś wiecz. Samuel Zborowski Jutro po poł. Jutro wiecz. Trójka HULTAJSKA Samuel Zborowski —

Teatr Popularny. Dziś wieczorem „Bęben". Jutro po poł. Zawisza Czarny. Jutro wiecz. „Bęben„.

WARSZAWSKA PRALNIA chemiczna i farbiarnia Władysława PIĘTKI
Łódź, Piotrkowska № III. i filja „ „ 167. II filja „ „ 84.
Telefonu 851.
Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko, akuratnie i tanio. r439—124—11

Z rozpoczęciem roku szkolnego zostaje otwarte w Łodzi w domu Petersilgego (Piotrkowska 86)
VII klasowe gimnazjum żeńskie
z prawami rządowemi
Olgi Szestakowej
Przyjmowanie próśb do wstępnej, I, II, III klas codziennie od 5-ej do 8-ej wieczorem w gmachu żeńskiego gimnazjum rządowego (Srednia 14). r. 1078—6 1

Łódzka Główna Agentura Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossya"
ul. Piotrkowska nr. 150.
Zaprasza p. p. Agentów zawodowych, jak również osoby innych stanowisk do współpracownictwa w pozyskiwaniu ubezpieczeń wszelkiego rodzaju. Warunki korzystne.
2571—2—1

Kalendarzyk.

Czwartek, dnia 7 września 1911.
Dziś: Jana M. Reginy.
Jutro: Narodzenie N. M.P.

Przypomnienie.

Nieuporządkowanie ulic naszego miasta uderza każdego, kto poza Łodzią widział choć jedno duże miasto, gdzie władze miejskie dbają o porządek, a w każdym razie przestrzegają wykonywania przepisów prawnych.

Na chodnikach Łodzi, różnych zarówno co do poziomu swego jak i materjału na nie użytego, widzimy pourządzane schodki przy wejściu do sklepów na wszystkich niemal ulicach, na niektórych z trotuaru prowadzi wejście do sklepu lub mieszkania urządzonego w suterenie, tymczasem zarówno jedno, jak drugie jest robione wbrew prawu, tylko że u nas w Łodzi wolno sprzedać w ręce prywatne nieruchomość miejską, w olno toż samo zrobić z placem szpitalnym, więc wolno urządzić schodki ze sklepu, w suterenach na ulicę, lub schodki do sklepu wpoprzek trotuaru, chociaż odpowiedni przepis wyraźnie zabrania czegoś podobnego.

W roku 1862 dnia 17 (29) września za nr. 14278-22028 komisja do spraw wewnętrznych wydała polecenie, o którem widać nie pamiętają ci, którzy powinni. Oto ono.

„Artykułem 17 przepisów policji budowlanej, zatwierdzonych przez komisję rządzącą dnia 26 września 1820 roku, zakazane zostało urządzanie przed domami od ulicy schodów i wejść do piwnic i suteren ze względu na niedogodność i niebezpieczeństwo stąd dla przechodniów wynikające.

Tymczasem w wielu miastach przepis ten nie jest należycie przestrzegany, gdyż z zewnątrz domów urządzono schody wiodące do sklepów, sieni i suteren; schody te zajmują część znaczną trotuarów, utrudniają ruch i narażają przechodniów na niebezpieczeństwo. Z uwagi na to komisja rządząca, zwracając uwagę rządu gubernjalnego na to nadużycie, poleca mu na przyszłość przy wydawaniu pozwoleń na urządzanie schodów na zewnątrz sklepu lub sieni, przestrzegać ściśle następujące zasady świeżo wypracowane przez radę budowlaną:

a) jeśli trotuar mierzy mniej niż sążeń, schody mogą nań wystawać na pół stopnia;

b) na chodnik szerokości 1 sążnia schody mogą występować na jeden stopień;

c) przy szerokości 1 i pół sążnia— 1 i pół stopnia;

d) przy szerokości 2-sążni owej — 2 stopnie;

e) przy szerokości chodnika 2 i pół sążnia— 2 i pół stopnia;

f) przy szerokości chodników 3-sążniowej—3 stopnie;

g) wreszcie, gdyby nawet szerokość trotuaru była większa nad 3 sążnie, to i wtedy na trotuarze mogą leżeć 3 stopnie, reszta zaś musi być wewnątrz budynku.

Na ulicach dotąd niewybrukowanych należy wziąć za prawidło, że jedna siódma ich część po wybrukowaniu zostanie zajętą przez trotuar i z tą szerokością należy się liczyć przy udzielaniu pozwoleń na urządzanie schodów zewnętrznych.

Na ulicach, które ze względu na swą wązkość, nie mają wcale trotuarów, żaden występ na urządzenie schodów na trotuarze nie ma być dopuszczany. Urządzenie wejść z ulicy do piwnic i suteren, jako niebezpieczne, jest zabronione.

Co się tyczy istniejących już schodów, wiodących do sklepów i sieni zewnętrznych, to ponieważ natychmiastowe ich zniesienie spowodowałoby niezadowolenie ludności, Rada administracyjna godząc się na zostawienie ich do czasu, jednocześnie poleca rządowi gubernjalnemu, by obowiązał miejscowe magistraty do prowadzenia kontroli takich schodów i, o ile będą ulegały zniesieniu, pozwalał na ich odnowianie nie inaczej, jak na zasadzie powyżej przytoczonych przepisów; przebudowywanie zaś zewnętrznych schodów do piwnic i suteren winno być całkowicie zabronione.

O treści niniejszego rozporządzenia rząd gubernjajny winien zawiadomić budowniczego gubernjalnego i powiatowych oraz prywatnych, zalecając im, by przy układaniu planów kierowali się ściśle niniejszem rozporządzeniem i na planach parteru zawsze omawiali linją szerokość chodników już istniejących, na ulicach zaś niebrukowanych — szerokość, jaką mieć winny chodniki zgodnie z powyższemi przepisami, to jest biorąc pod uwagę, że chodnik ma mieć jedną siódmą szerokości ulicy".

Prawo to dotąd nieodwołane uważaliśmy za stosowne przypomnieć wszystkim, bo doprawdy, nieład panujący pod tym względem na wązkich chodnikach łódzkich przewyższa wszystko, co sobie wyobrazić można.

Mól Książkowy.

Sprawa ruska w Galicji w nowem oświetleniu.

Agitacyjne podróże hr. Bobrińskiego po Galicji były, jak się obecnie okazuje, nie rozpoczęciem, lecz zakończeniem przygotowań do puszczenia prądu opozycyjnego rusińskiego na młyny wszechrosyjskiej idei państwowej. Dziś całkiem otwarcie i jawnie istnieją centra propagandy wszechrosyjskiej, tj. idei przyłączenia rusinów do Rosji.

Mowa naturalnie o przyłączeniu nie politycznem, lecz kulturalnem, cała kwestja jednak obraca się tak dalece w kole politycznych względów, że bez wątpienia niebawem ujrzymy w polityce oznaki reagowania na ten nowy zwrot u rusinów.

Swiadomi rzeczy dzielą zwolenników połączenia się z Rosją na dwa obozy.

Klasyfikacja nie jest pozbawiona humoru i — zdrowego sensu. Są otóż „moskalofile" — porządni ludzie, ci mianowicie, którzy nie za pieniądze, ale dla idei propagują jedność kulturalną Rusi z Rosją, i chcą przytem stać na gruncie wierności unji z katolickim kościołem i wierności dla Austrji — i nie otrzymują zasiłków od pp. Bobrińskich et Comp.

Na czele tej partji moskalofilów galicyjskich stoi poseł sejmowy dr. Michał Korol, bardzo porządny człowiek. Organem tej frakcji jest dziennik „Hałyczanyn". Po drugiej stronie tych „porządnych ludzi" stoją — ci inni, dla których hasło zbratania się z Rosją jest żyłą złota.

Nacjonaliści rosyjscy mają w Rosji dość pieniędzy i swych przyjaciół w Galicji zaopatrują hojnie w pieniądze — tak, iż podczas przeprowadzonych niedawno wyborów posłów do parlamentu wiedeńskiego, w tych okolicach, gdzie starał się któryś z nich o mandat, poprostu po jarmarkach małomiasteczkowych kursowały w dość znacznej ilości rosyjskie pieniądze papierowe, przynoszone do zmiany przez chłopów.

Wychodzą także we Lwowie trzy dzienniki dla propagandy idei jedności narodowej Rusi z Rosją, dla szerzenia w Galicji rosyjskiego języka i sympatji dla prawosławia, jako prawdziwie „ruskiej" wiary.

Lwowski organ hr. Bobrińskiego: „Prikarpatskaja Rus", rozporządza znacznymi funduszami. Swietnie opłaca on współpracowników, wychodzi w bardzo dużym formacie i na dobrym, a więc i droższym papierze — mając podobno niespełna dwustu płacących prenumeratorów!

Organizowanie przez agitatorów rosyjskich pielgrzymki chłopów ruskich z Galicji do Poczajowa, do Ławry Peczerskiej w Kijowie, dla oddania pokłonu świętościom prawosławnym są dalszym środkiem agitacyjnym.

Pomimo, że wybory już minęły, ruch wszczęty przez tę grupę nietylko nie ustaje, lecz raczej się wzmaga. Obecnie przyjaciele hr. Bobrińskiego wysilają się na organizowanie wieców chłopskich, na których propagują swoje idee.

Jeden taki wiec odbył się naprz. w ostatnią niedzielę w gorach samborskich, koło Turki, we wsi Wołosianka wielka.

Uchwalono tam następujące żądania, które można uważać za programowe postulaty galicyjskich moskalofilów:

1) usunięcie fonetycznej pisowni, w szkole i urzędzie, i zaprowadzenie pisowni rosyjskiej;

2) zaprowadzenie nauki rosyjskiego języka w wyższych klasach szkół średnich, i ustanowienie katedry języka i literatury rosyjskiej na uniwersytecie lwowskim;

3) uznanie rosyjskiego języka w Galicji za język „krajowy";

4) wprowadzenie do cerkwi ruskiej starocerkiewnego języka, który dotychczas panuje w prawosławnej cerkwi.

Korespondent lwowski „Dz. Poznańskiego" zapewnia jednak, że pomimo forsowania pieniędzmi z Rosji, i nadzwyczajnych wysiłków ze strony przewodców, ten ruch nie utrzyma się w Galicji stanowczo, pomimo, iż doznaje zupełnej swobody rozwoju. Upada on własną nieinocą organiczną, brakiem pierwiastka prawdziwej kultury.

Zauważyć się też w niem daje pewien nieoczekiwany zwrot. Mianowicie, zamiast zdobywać tego chłopa rusińskiego, aby zrobić sobie z niego powolne narzędzie w samej Galicji, ruch ten obecnie przechodzi na tory działalności emigracyjnej, zmierzającej do nakłonienia ludności ruskiej do przesiedlania się na ziemie rosyjskie.

Jakiś Piotr Piotrowicz Hatalak, mianujący siebie słuchaczem praw uniwersytetu lwowskiego, rozesłał do organizatorów partji rusofilskiej poufne zawiadomienia, że udało mu się po długiej wędrówce w Rosji, wyszukać ziemię miodem i mlekiem płynącą, którą im rząd rosyjski odstąpi bezpłatnie, jeżeli tylko zechcą się tam przesiedlić.

Jest to kraj Siemireczeński, za morzem Kaspijskiem w Azji centralnej na południe od Syberji, a ma tylko tę jedyną niedogodność, że jest około 100 mil oddalony od drogi kolejowej.

Obiecuje po 24 morgów ziemi bezpłatnie za każdą męską duszę, zupełne uwolnienie przez pierwszych pięć lat od wszelkich podatków, a w następnem pięcioleciu od połowy i prosi bardzo organizatorów, aby zachęcali chłopów do przesiedlania się. Radzi im tylko, aby emigrując, nie sprzedawali swoich gruntów polakom i żydom, a każdy z wychodźców powinien mieć ze sobą na urządzenie okrągłe 1000 guldenów.

O wynikach tego ruchu emigracyjnego przedwcześnie byłoby już obecnie coś orzec. Jedno natomiast jest niewątpliwem, oto że Wiedeń, który długi czas prowadził dwuznaczną politykę, lawirując pomiędzy polakami a rusinami, obecnie w pewnych przejawach sprawy rusińskiej dostrzeże wskazówkę, że popieranie rusinów ze szkodą polaków jest zarazem równoznaczne z uszczerbkiem interesów państwowych.

Agitacja wszechrosyjska stanowi zarazem nowy dowód, że lud rusiński jest podatnym materjałem dla wszelkiego rodzaju agitacyjnych eksperymentów. Podnoszą się obecnie w Galicji głosy, które bezwątpienia nie bez dużej dozy słuszności twierdzą, że wogóle nienawiść rusinów do polaków jest objawem wyhodowanym sztucznie przez agitatorów, mających albo osobiste, albo prywatne uboczne cele na widoku, i że nienawiść ta bynajmniej nie tkwi głęboko.

„Bo naród ruski — a jego rzekomi przedstawiciele, narzuceni mu terorem błyskotliwego frazesu, bezczelnem kłamstwem niedających się nigdy ziścić obietnic, warcholi, krzykacze, „borytele" — to dwa odrębne światy, nie mające nic z sobą wspólnego!

Jakąż wspólność mieć może z chłopem ruskim ten radykał, który mu obiecuje przed wyborami, że sól będzie darmo, że w lesie co trzecie drzewo to chłopskie, że wojsko, jako niepotrzebne i kosztowne, zostanie zniesione, a natomiast chłop każdy otrzyma rządowy karabin, aby sobie strzelał zwierzynę kiedy zechce, a także w danym razie, gdy wypadnie, bronił kraju i państwa"...

Jeden ze wschodnio-galicyjskich ziemian kreśli na szpaltach „Słowa Pol." takie sylwetki tych działaczów rusińskich:

„Cóż ma wspólnego z tym ludem adwokat prowodyr, który zakłada bank włościański jedynie w tym celu, aby drzeć jak łyko chłopską skórę za pośrednictwo w wyrobieniu lichwiarskich pożyczek, zmuszających go w końcu do wyzbycia się ostatniego kawałka ziemi?

„A może kocha ów lud ten wychowany w polskim domu swego stryja, profesor, który dopiero wtedy nauczył się mówić i pisać po rusku, gdy wypadał, że na ruskim patrjotycznym koniku zajedzie krzykliwa miernota prędzej i wyżej w karjerze?

„Czy jest nim ów bez najprymitywniejszej kultury, ni towarzyskiej ogłady, nieokrzesany, brutalnie zawsze występujący ekszandarm, któremu dowiedziono, że w czasie swej służby znęcał się nad aresztowanymi rodakami swymi, bijąc ich kolbą i przepędzając, jak bydło?!

„Wszyscy oni i tylu, tylu im podobnych, mający przy każdej okazji biedny ruski naród na języku, są de facto jego najcięższymi wrogami.

„A czy który z prowodyrów zajął się kiedy tym ludem przed zaprowadzeniem czteroprzymiotnikowego głosowania?! Czy poszedł do tych przeważnie analfabetów z kagańcem oświaty? czy pomógł im do zużytkowania wrodzonych zdolności? czy starał się ich podnieść, umoralnić, wytrzebić z duszy dzikie instynkty, wyrwać z rąk żydowskich pijawek, położyć tamę okropnej chorobie, którą ciemnota i zabobon rozszerzał?.. Czy zjawił się tam kiedy taki Banasiuk, „oświeciciel", jak w Woli Orzechowej?!

„Oni przypomnieli sobie dopiero ten lud, gdy go trzeba było wyzyskać dla celów osobistych, przybyli do niego z pochodnią agitacji o krwawych błyskach, wyzyskali jego zawadjactwo i butę, rozbudzili wojownicze instynkty, obniżyli powagę duszpasterzy, i dopiero tę wodę zmąconą, spienioną wściekłością nienawiścią do lachów zawsze winnych wszystkiemu złemu, puścili na młyn własnych ambicji i osobistych interesów..."

Oczywiście nie wszystko w powyższych wywodach jest słusznem. Oczywiście, że jak wszędzie tak i wśród tych prowodyrów rusińskich muszą być ludzie, którzy służą tylko idei, idei być może ciasnej i pojętej fałszywie, ale bądź co bądź idei. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że sylwetki określone powyżej są prawdziwe; z trudnością oparliśmy się chętce, aby przy tych sylwetkach nie dopisać w nawiasach znanych, bardzo znanych dziś nazwisk w obozie rusińskim.

Tajemnicza sprawa.

Wczorajsze telegramy Agencji Petersburskiej donoszą, że do Rygi przyjechał sędzia śledczy do spraw ważniejszych petersburskiego sądu okręgowego, Aleksandrow, w celu zbadania zagadkowej sprawy zabójstwa Pawła Kurosza Z depesz dawniejszych wiadomo, że na stacji kolei kursko orłowskiej, Oger, zabity został 17-letni Paweł Kurosz, syn dowódcy krążownika „Admirał Makarow". Tajemnicze to zabójstwo „Siew. Zap. Gołos" objaśnia w sposób następujący:

W roku 1906 podczas buntu sweaborskiego, kapitan Kurosz, dowodząc krążownikiem „Finn", który stał w porcie helsingforskim, pomagał do stłumienia buntu. Wkrótce potem otrzymał wyrok śmierci z komitetu rewolucyjnego.

W roku ub. córka p. Kurosza poślubiła lekarza wojskowego, będącego na służbie w Rydze. Tego lata z powodu choroby córki, cała rodzina zamieszkała na letnisku Oger.

Niebawem przecież choroba córki o tyle się pogorszyła, że chorą przywieziono do Rygi i umieszczono w klinice. W celu pielęgnowania chorej matka jej również zamieszkała w Rydze, zaś pan Kurosz znajdował się w podróży morskiej na krążowniku „Admirał Makarow". Na letnisku pozostał syn Paweł, przygotowując się do powtórnego egzaminu, jak również i niektórzy członkowie rodziny Keroszów.

W przeddzień zabójstwa Paweł Kurosz otrzymał list anonimowy treści następującej:

„Ryska organizacja bojowa, na żądanie organizacji bojowej w Helsingforsie, zawiadamia cię, że zostałeś skazany na śmierć za krew, którą przelał twój ojciec w Helsingforsie. Oczywiście, rzeczą ci jest wiadomą, że osądzony był na śmierć, ale wyroku nie wykonano. Zabić go byłoby zbyt małą dla niego karą, zabić ciebie będzie dlań odpowiedniem cierpieniem. Ty ucierpisz nie bez winy, płynie w tobie ta sama krew, jabłko niedaleko pada od jabłoni".

Zagadkowem jest, że na miejscu zabójstwa znaleziono rewolwer zabitego z 3 wystrzelonemi kulami. Jedną z tych kul wyjęto ze zwłok zabitego.

W pogotowiu wojennem.

Prasa berlińska i paryska poświęca w dalszym ciągu wyczerpujące rozważenia mowom, które wygłoszone zostały w Tulonie przez prezydenta rzeczypospolitej oraz ministra Delcasségo z okazji rewji floty wojennej. Musi na horyzoncie politycznym sytuacja przedstawiać się nader poważnie, jeśli Fallières, który w mowach swoich nigdy nie wyszedł po za szablon przeciętności, zdecydował się na wygłoszenie zapewnienia, że „Francja przygotowaną jest dostatecznie, aby bez obawy niepowodzenia stawić czoło wszelkim możliwościom". Daleko silniej brzmiała mowa Delcasségo, zwłaszcza zwrot, że „flota wojenna Francji jest w pogotowiu wojennem".

Delcassé w rozmowie z dziennikarzami i kolegami parlamentarnymi wyraził się uszczypliwie o równocześnie prawie dokonywującej się rewizji w Kilonji. „Okręty, które panowie widzicie są w pogotowiu i mogą choćby dziś wyruszyć do boju. Nie chciałem uciekać się do takiego „blufiu" (się!) jak nasz sąsiad, który w „paradzie" kilońskiej każe uczestniczyć okrętom zupełnie jeszcze niewypróbowanym. Ta nasza rewja — to nie parada, to narodowa demonstracja"!

Słowa te, reprodukowane przez berlińskie dzienniki, uważane są za fanfarę wojenną, która ma oznaczać, że jeśli Niemcy nie zgodzą się na warunki Francji co do Maroka, to Francja nie ulęknie się wojny.

Wiadomości ogólne.

○ **Dymisja ministra oświaty.** Coraz uporczywiej krążą w Petersburgu pogłoski o dymisji ministra Kasso. Jak wyjaśnia „Rannieje Utro", źródłem tych pogłosek jest położenie ministra, w jakiem znalazł się wskutek zatargu z radą profesorów uniwersytetu petersb., w sprawie relegowania studentek oraz udzielania dymisji profesorom instytutu medycznego.

Wreszcie pewną znaczną nawet rolę odgrywa w tym wypadku zaostrzenie stosunków pomiędzy ministrem a kilku wybitnymi członkami Rady Państwa, którzy potępiają politykę szkolną ministra. Najważniejszą jednak przyczyną spodziewanej dymisji ministra Kasso — jak pisze „Ran. Utro" — są olbrzymie stosunki w sferach rządzących jednego z dymisjowanych profesorów żeńskiego instytutu medycznego.

Jako ewentualnych następców ministra wymieniają bar. Taube oraz kuratora petersburskiego okręgu naukowego, hr. Musin-Puszkina.

○ **Kwestja żydowska w wojsku.** „Riecz" donosi, że, prawdopodobnie w związku z projektem prawicy o usunięciu żydów z wojska, sztab główny rozesłał kwestjonarjusz w celu wyjaśnienia kwestji, czy żydzi są odpowiedni dla służby wojskowej. Kwestjonarjusz zawiera cały szereg pytań, na które mają odpowiedzieć sztaby miejscowe. Odpowiedzi na ten kwestjonarjusz zaczęły już wpływać. Niektóre z nich, jak pisze „Riecz", nie są pozbawione humoru.

○ **Echa wydalenia medyczek.** L. A. Kasso kategorycznie oświadczył A. I. Guczkowowi, iż względem wydalonych medyczek będą zastosowane wszelkie możliwe okoliczności łagodzące.

○ **Kredyt dla żydów.** Z Petersburga nadeszła depesza do Warszawy, że projekt ograniczenia kredytu dla żydów odłożono na czas nieokreślony.

Wielki wpływ w tej mierze wywołały protesty bankierów zagranicznych oraz obecny nieurodzaj. Rząd jednak nie zrzeka się urzeczywistnienia planu w przyszłości i zamierza wydać książkę, poświęconą tej sprawie.

○ **Powrót Durnowa.** Krążą pogłoski, że Durnowo po powrocie do Petersburga znów będzie zaliczony w poczet członków Rady państwa. Jako pretekst wymieniony będzie powrót do zdrowia.

○ **S. D. i Duma.** „Swiet" donosi, że socjalna-demokracja Petersburga przygotowuje plan kampanji wyborczej, aby mieć w czwartej Dumie dobrze zorganizowaną frakcję. Partja — podług informacji „Swieta" — ma zamiar popierać kandydatów opozycyjnych wogóle.

Ze świata.

□ **Wystawa artystów polskich w Poznaniu.** W piątek odbędzie się w Poznaniu otwarcie jesiennej wystawy „Stow. artystów". Obok wielkopolan wezmą w tej wystawie udział niektórzy artyści krakowscy.

Z rzeźbiarzy obesłali wystawę licznie pp.: Franciszek Flaum, Witold Bieliński oraz Władysław Gruberski.

□ **Na Kahlenbergu.** Termin konkursowy na wewnętrzną dekorację kaplicy króla Sobieskiego na Kahlenbergu przedłużono do 30 listopada. Dnia 8 a w razie niepogody dnia 17 bm., odbędzie się w kościele św. Józefa na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo na pamiątkę odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego.

O godz. 8 i pół odprawi mszę św. nuncjusz apostolski. Kazanie o godz. 10 i pół wygłosi o. Witkowski. Msza św. odprawiona będzie o godz. 11. Błogosławieństwo o godz. 5 po poł.

□ **Ostatni.** W Międzyborzu zmarł ś. p. Badura, ostatni pastor polski na Górnym Szląsku. Na pogrzeb jego pojechał poseł Alfons Parczewski z Kalisza.

□ **Nowi docenci.** Austrjackie ministerjum oświaty zatwierdziło na uniwersytecie Jagielońskim nowych docentów doktorów: Władysława Konopczyńskiego na katedrze historji nowożytnej, Wiktora Lampego — chemji organicznej, Maurycego Manna — historji literatury nowożytnej i Adama hr. Zółtowskiego— historji filozofji.

□ **Głośny proces.** W głośnym procesie o urządzenie obchodu grunwaldzkiego w zamkniętem Towarzystwie Polskiem cały komitet, urządzający obchód, został uniewinniony,

Z Cesarstwa.

△ **Nowy nadprokurator synodu.** W związku z pogłoskami o dymisji nadprokuratora synodu. Sablera, gazety petersburskie wymieniają jego następców. Pomiędzy nimi najwięcej szans — jak donosi „Ran. Utro" — ma podsekretarz stanu Dieżurynskij, który jest profesorem prawa cywilnego w Aleksandryjskiej akademji wojskowo-prawniczej. Dieżurynskij jest umiarkowanym monarchistą.

Z LITWY I RUSI.

× **„Wsypał się!"** W obszernym artykule p. t. „Zwierzęce obejście się" w „Minsk. Słowie" (nr. 1350) p. *Skrynczenko opowiada o nowym dowodzie* braku kultury i ludzkości wśród ziemiaństwa polskiego.

Otóż do redakcji „M. Sł." przyszła pani Z., bona „w domu polskiego pana" w majątku Turyń, pow. ihumeńskiego. Po odsłonięciu woalki okazało się, że nieszczęśliwa kobieta ma zmasakrowaną twarz i złamaną kość nosową. Zbiła ją w ten sposób „pani" Narkiewiczowa-Jodko, z której rąk bonie ledwo udało się ujść z życiem.

Popierając swe twierdzenie o „zbydlęceniu" „panów polskich", p. Skrynczenko przytacza treść urzędowego świadectwa lekarskiego, zaopatrując je dla ścisłości numerem.

Lecz, na nieszczęście, we wszystkiem tem fatum złośliwe zakpiło sobie z p. Skrynczenki i jego pisemka, bo pani Narkiewiczowa-Jodko z Turyna jest rodowitą rosjanką i przed zamążpójściem nazywała się Marja Wasiljewna Dierżawina, jest zresztą do dziś dnia wyznania prawosławnego i, jak się zdaje, gorącą wielbicielką „Minskiego Słowa" i jego redaktora.

× **Pożar twierdzy.** W dniu 1-ym września, o godz. 9 wieczorem, w twierdzy w Dynaburgu powstał pożar w jednym ze składów artylerji fortecznej. Ratunek był ogromnie utrudniony z powodu braku wody. Około godz. 11-ej nastąpił wybuch skrzyni z pyroksyliną, wywołując panikę, lecz na szczęście nikt nie ucierpiał. O godz. 2 w nocy nastąpił drugi wybuch z ogromną siłą, zasypując okoliczne domy deszczem palących się głowni; przyczem w szpitalu wojskowym wyleciały wszystkie szyby. Przyczyny pożaru nieznane. Straty ogromne.

Wiadomości krajowe.

+ **Konfiskata.** Z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych skonfiskowany został wczorajszy numer gazety „Warszawskoje Słowo".

+ **Kara prasowa.** Redaktor i wydawca gazety „Warszawskoje Słowo", adw. przys. Parszyn, skazany został na zapłacenie 200 rubli kary za zamieszczenie w numerze z dnia 20 sierpnia r. b. artykułu wstępnego p. t.: „W poczuciu niemocy".

+ **Z uniwersytetu warszawskiego.** Do dnia 4-go b. m. przyjęto na wydział historyczno-filologiczny 77 studentów, matematyczny — 29, przyrodniczy 9, prawny — 170 i lekarski 94, razem 379 studentów.

+ **Uwadze lekarzy.** W gub. lubelskiej wakują następujące posady lekarzy miejskich: w Biłgoraju (pensja 500 rubli), w Janowie (500 rb.), w Krasnymstawie (400 rb.), w Hrubieszowie (400 rubli), w Chełmie (500 rb.). W dwóch ostatnich miejscowościach władze zatwierdzą zapewne tylko prawosławnych.

+ **Smierć przy prasy.** W Kaliszu, murarz Józef Grabicki, zajęty był wyrąbywaniem otworów w kominie nowego domu przy ul. Nowo Ogrodowskiej. Nagle komin runął na niego. Z pod gruzów wydobyto trupa.

+ **Zmniejszenie pracy.** Od września w fabryce Tow. akc. „Zawiercie" oddziały motalni i niciarni z 300 robotnikami są czynne tylko cztery dni w tygodniu.

◆ ◆ ◆

Książki dla młodzieży.

Słówko na dobie.

Rozpoczął się rok szkolny. Zewsząd ściągają rzesze dziatwy. Różnorodna ona: jedna—wypoczęta, pokrzepiona, świeżo umundurowana, zaopatrzona w nowe podręczniki i utensylja szkolne; inna — upośledzona od losu, mizerna, całe lato w murach miasta zamknięta, i ta do pracy staje, również uczyć się pragnie!

Jeśli już los zmiłował się nad nią o tyle, że rodzice jej lub ludzie miłosierni wpis opłacili, zaczyna się walka o książki niezbędne!

Ileż to razy ojciec lub matka łyżki strawy sobie odmówią, by módz kupić dziecku potrzebny podręcznik! A przecież tych podręczników w domach zamożnych przewalają się stosy!...

Te stare, do wyższych klas nieodpowiednie, to balast w domu zbyteczny. Gdyby tak dobra wróżka jednej pięknej godziny zesypała je wszystkie razem, to utworzyłaby się z nich górka cała. A do tej górki wyciągnęłyby ręce setki, dla których ten domowy śmietnik zamożnych stałby się na razie źródłem prawdziwej pomocy!

Nawiasem, z bólem serca wspomnę jeszcze o tych (na szczęście nielicznych) z z a m o ż n y c h, którzy... s p r z e d a j ą książki handlarzom czy antykwarjuszom!

Nad tym smutnym faktem, nie zatrzymując się dłużej, odwołuje się do młodzieży naszej, a wszak w piersiach tej zawsze tlą się iskry szlachetne, popędy zacne. Do nich się odzywam: zesypcie stare wasze książki wszyscy razem na kupkę! Niech utworzy się z nich góra cała, a z tej góry niech spływają na was błogosławieństwo i dziękczynienia uboższej waszej braci!

Jako zapoczątkowanie składam w redakcji „Now. Kurjera Łódzk." kilka książek szkolnych.

G.

KRONIKA.

= (r) **Z giełdy łódzkiej.** Komitet giełdy łódzkiej zwołał na wczoraj wieczorem zebranie zainteresowanych osób dla zadecydowania sprawy wznowienia stałych obrad giełdowych.

Przewodniczył dr. Konic. Zebrani, w szczupłej bardzo liczbie, zgodzili się w zasadzie na wznowienie posiedzeń giełdowych, lecz ostatecznie zadecydowanie tej sprawy zależy od liczniejszego zebrania zainteresowanych przemysłowców.

= (r) **Z kursów muzycznych A Grudzińskiego.** Dyrektor A. Grudziński zaangażował na kierowniczkę klasy śpiewu w swej szkole, p. Aurelję Marję Szymańską artystkę-śpiewaczkę opery warszawskiej i scen zagranicznych.

P. Szymańska jest szeroko znaną nauczycielką śpiewu. Pod jej kierownictwem kształciły się między innemi takie artystki jak Borowska (Lwów u Hellera), Lewicka (opera warsz.), Bogusławska (Kijów), Cwiklińska (Drezno) i wiele innych.

Pani Szymańska kończyła studja pod kierunkiem Paschalis-Sonvestre w Dreźnie i sławnej Fausty Crespi, która, wyprowadziła na scenę Kruszelnicką.

= (r) **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Zarząd kolei podjął obecnie budowę mostu żelaznego nad rzeką w Bedoniu, dwie wiorsty za Andrzejowem.

Dotychczasowy most, zbudowany z cegieł był już tak zniszczony, że groził katastrofą.

Roboty przy budowie mostu prowadzone są w taki sposób, że ruch pociągów odbywa się prawidłowo.

Ruch pasażerski na stacji Andrzejów podniósł się znacznie, gdyż letnicy spieszą się z powrotem do miasta.

Wszyscy letnicy wracają jednocześnie prawie gdyż zmusza ich do tego początek roku szkolnego oraz epidemja dysenterji, szerząca się od pewnego czasu we wszystkich letniskach w okolicach Andrzejowa.

= (k) **Sprawy emigracyjne.** W przeciągu sierpnia w biurze emigracyjnem przy ul. Południowej nr. 4 zasięgało informacji 96 emigrantów a mianowicie 49 mężczyzn, 21 kobiet i 26 dzieci, z nich wyemigrowało 45 do New Jorku, 9 do Palestyny, 4 do Chicago 2 do Berlina, 1 do Antwerpji, 3 do Frankfurtu, 1 do Darmsztadtu, 8 do Petersonu, 2 do Argentyny, 3 do Paryża, 2 do Londynu, 2 do Gelwestonu, 4 do Filadelfji i 7 do Buenos Ayeres.

Według zajęcia dzielą się emigranci na następujące profesje:

2 roznosicieli gazet, 1 pończosznik, 14 webrów, bez zajęcia określonego 15, krawców 9, szewców 1, drukarzy 1, zegarmistrzów 1, handlarzy 5, ogrodników 1, sztoperek 5, nauczycieli 2, piekarzy 1, tapicerów 1, blacharzy 1, stolarzy 1, agentów 1.

Również zwracali się do biura rodzice córek, które wyjechały do różnych miejsc; w listach tych córki proszą swych rodziców, by je wyrwali z lupanarów w Buenos Ayres, dokąd je sprzedali ich mężowie.

Biuro podjęło się przedsięwziąć środki by wydostać ofiary te z lupanarów.

Biuro zamierza porozumieć się z towarzystwem żeglugi, aby emigranci otrzymywali karty przejazdu za 15 marek.

---

8)

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

—o-o—

Odwiedziny Sabały.

(Dokończenie).

Duszę rzeźbiarza porwały te cuda.

I nie patrzył już na to własnemi oczyma, ale rozpiął skrzydła swojej marzącej duszy i leciał hen — wysoko po niebie, jak orzeł skalny, obejmując rozkochanemi oczyma rodzinne swoje strony...

Szum smreków, trącanych skrzydłami wichru, plusk i huk spadającej wody ze stromych urwisk — na których jeno kozice i świstaki się gnieżdżą — przejęły go do głębi...

W poświacie pogodnego słonka, widział, jak płonęły opalowe wody stawów górskich i potoków, jak iskrzyły się i gorzały te ośnieżone wiecznie załomy szczytów, że aż dusza skomlała i rwała się ku nim, przejęta dla nich ogromną miłością i przywiązaniem...

Cudnet bo cudne to skaliste Podhale, nad którem i ten król Jagiełło niegdyś włodarzył!

— Hej! Nie zabacem ja go w zyciu, nie zabacem — przemknęło artyście przez głowę.

W każdej pracy odbije on swoje wielkie miłowanie gór i ludu, w każdej zaczaruje ich rodzimy charakter i jak potężny gryf, będzie zawsze szedł naprzód — tylko z ludem swoim kochanym i dla ludu...

Jagiełło — król potężny, włodarz całej Polski, pogromca Krzyżaków, co ludowi niesli śmierć i zagładę...

Niechże temu królowi i lud wdzięczny ofiarę w odwet złoży!

. . . . . .

Cisza zaległa pracownię rzeźbiarza.

Stary gęślarz zwiesił głowę na piersiach i dumał, jako to drzewiej bywało; artysta z oczyma przymrużonemi, snuł projekty swojej pracy.

— Jakos bee? — przerwał naraz milczenie Sabała.

Gospodarz podniósł głowę i począł robić szkic ołówkiem.

— Pojźrejze kumotrze! — ozwał się po długiej chwili, podsuwając papier Sabale.

— Hej, Boze! Na mój prawdu... aze sie cudujem! Król w korunie...: barz pieknie... A haw wto taki? — zapytał naraz, wskazując palcem na figurę, umieszczoną pod pomnikiem.

— A wtos? Hłopiec, naski, góralski!

— Hłopcuś, naski? Raty! Teli kie Kubuś u Sobcaków.

Wlepił oczy w szkic i długo się weń wpatrywał. Twarz mu jaśniała pogodą i rozradowaniem, oczy iskrzyły się dziwnym, młodzieńczym ogniem.

Kiedy podniósł się z ławy, gwiazdy już pogasły, a szara biel pokrywała niebo. Obrócił się w stronę okna, złożył ręce jak do modlitwy i westchnął.

— Panie Jezusie ukrzizowany, święnta Panienko Ludzimierska i wy sysey święci, bądźcież Wojtusiowi na pomocy, coby mu się robota powiedła, a hyr (sława) coby wse był góralom.

Stał jeszcze długą chwilę, jakby modlił się w duchu, poczem uścisnął serdecznie dłoń gospodarza, pocałował go w czoło i w drzwiach już zawołał:

— Ostań z Pane Boge!

— Boze was prowodz...

. . . . . .

= (r) **O gubernję łódzką.** W sprawie przeniesienia gubernji do Łodzi, gubernator kaliski Nowosilcow w memorjale do władzy wyższej wypowiedział się przeciw przeniesieniu gubernji z Kalisza do Łodzi, warszawski generał-gubernator oświadczył się za utworzeniem gubernji łódzkiej. Sprawa oparła się o ministerjum. Spodziewać się należy, że tak ważna dla Łodzi sprawa wkrótce zostanie rozstrzygnięta.

= (r) **Wystawa bydła.** Jutro na placu, na rogu ulic: Cegielnianej i Targowej, odbędzie się otwarcie wystawy bydła nizinnego.

= (r) **Z kolei kaliskiej.** Ruch na kolei kaliskiej wzrasta z dniem każdym, W czerwcu już doszedł do takich rozmiarów, że musiano powiększyć personel służbowy oraz zaprowadzić dyżury nocne w magazynach kolejowych w przeciwnym razie nie mogło być mowy o terminowem ekspedjowaniu bagaży. Utworzono również stanowisko drugiego kasjera na stacji towarowej tej kolei.

= (w) **Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.** W ciągu ubiegłego miesiąca kasa przy żyd. Towarzystwie dobroczynności udzieliła 106 pożyczek na ogólną sumę 6900 rub., zwrócono 7096 rub. 19 kop.

Kuchnia tania wydała obiadów po 3, 4 i 5 kop. 5419, w tej liczbie bezpłatnych 127, dopłacono do tych obiadów 243 rub. 90 kop.

Zapomóg stałych i jednorazowych udzielono 409 na sumę 1012 rub. 50 kop.

Ofiar wpłynęło w ciągu ubiegłego miesiąca na sumę 4784 r. 06 k.

WYPADKI w ŁODZI.

= (k) **Echa samobójstwa.** W poniedziałek donosiliśmy o służącej Grzebalnickiej. Służyła ona u niejakiego H. Gelbarda przy ul. Wschodniej nr. 72. Jak się okazuje Grzebalnicka blizką była macierzyństwa i to właśnie było powodem targnięcia się na swe życie.

Jak nam komunikują, matka desperatki, na wieść o zgonie córki również odebrała sobie życie.

= (a) **Kradzieże.** Z mieszkania Andrzeja Kajaka, przy ulicy Andrzeja nr. 8, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli 46 rubli w gotowiźnie i weksel na 100 rubli, podpisany przez A. Cieślaka. Na ślad złodziejów nie natrafiono.

— Onegdaj wieczorem z mieszkanie Chaskla Doroczyńskiego, przy ulicy Kamiennej nr. 4, nowoprzyjęta służąca, której nazwiska nie zdążył się jeszcze dowiedzieć, skradła z szafy 12 rubli gotówką, oraz różne złote i srebrne rzeczy wartości 128 rubli.

Odszukaniem złodziejki zajęła się policja.

W kąpieli przy ulicy Konstantynowskiej nr. 14, nieznana prostytutka skradła Władysławowi Roberskiemu 8 rubli gotówką. Wogóle kąpiele te słyną na całą Łódź jako siedlisko rozpusty.

— Zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej nr. 7, Józefa Sobór zawiadomiła policję, że narzeczony jej Jan Kalusz, przyszedłszy do jej mieszkania, skorzystał z chwilowej jej nieobecności, skradł 34 ruble w gotowiźnie, oraz różne drobiazgi wartości 36 rubli, z któremi zbiegł niewiadomo dokąd.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

— Z mieszkania Judy Jakubowicza, zamieszkałego w Aleksandrowie, nieznani złoczyńcy, wyłamawszy zamki u drzwi skradli 10 par srebrnych lichtarzy, oraz garderobę, ogółem wartości przeszło 1,000 rubli.

Zawiadomiona o kradzieży straż ziemska, oraz tutejsza policja, wszczęły energiczne poszukiwania lecz na ślad złoczyńców nie natrafiono.

= (k) **Przygniecenie.** W teatrzyku „Ilusion" przy ul. Piotrkowskiej nr. 17 reperowano drzwi.

Robocie tej przyglądała się a między innemi i córka szewca Ajzyka Goldszejna. Nagle drzwi upadły i przygniotły swym ciężarem dziecko.

Felczer Sztejnberg znajdujący się wypadkowo na miejcu wypadku udzielił dziecku pomocy.

Policja spisała o powyższym wypadku stosowny protokuł.

= (w) **Psie figle.** Wczoraj, o godz. 10 i pół wieczorem, wezwano II oddział straży ogniowej ochotniczej oraz straż miejską na ul. Dzielną nr. 14, gdzie jakoby wynikł pożar. Straż przybyła na wskazane miejsce, lecz okazało się, iż tam nikt nie wzywał jej i że pożaru niema.

Był to więc fałszywy alarm, którego się dopuścił jakiś amator psich figlów.

= (w) **Sadze.** Wczoraj po południu, na ulicy Zakątnej nr. 78, zapaliły się sadze. Udała się tam straż ogniowa, lecz ogień stłumiono przed jej przybyciem.

= (r) **Pożar fabryki.** Wczoraj rano zapaliła się bawełna w przędzalni Titelbauma, przy ulicy Przejazd nr. 56 (mury elektrowni).

Ogień ten jednak zdołano stłumić w zarodku.

— Za to drugi wczorajszy pożar, w fabryce Jakóba Steigerta przy ulicy Wólczańskiej nr. 188, przybrał większe rozmiary, przyczem zdarzyły się dwa wypadki z ludźmi.

Dwaj robotnicy biorący udział w akcji ratunkowej: Gustaw Szmiedke i Juljusz Frejtag, odnieśli tak ciężkie poparzenia, że lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, musiał ich odwieźć do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ogień stłumiły II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

Spalił się duży zapas bawełny oraz uległo uszkodzeniu kilka maszyn.

= (k) **Samobójstwo.** Przy ul. Zawadzkiej nr. 7 mieszka z rodziną Józef Flaks, właściciel domu.

Młodszy syn Flaksa — Chil-Majer, lat 24 nocy wczorajszej napił się w celu samobójczym jakiejś trucizny. Rodzice, Chila przebywają za granicą, w domu zaś, oprócz samobójcy znajdują się tylko jego siostry, które dopiero rano dostrzegły, że brat ich leży w łóżku bez znaku życia.

Co było powodem targnięcia się na swe życie — dotychczas nie wyjaśniono. Jeszcze w przeddzień Chil Flaks nie zdradzał niczem swych zamiarów.

O wypadku zawiadomiono telegraficznie rodziców zmarłego.

Ze sceny i estrady.

Teatr łódzki Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Jutro, w piątek, odbędą się w teatrze naszym dwa widowiska: o g. 3 po poł. po cenach popularnych dana będzie „Trójka hultajska", widowisko ze śpiewami i tańcami I. Nestroya, muzyka Millera (połowa czystego dochodu na rzecz pogorzelców na Bałutach); wieczorem zaś o g. 8 m. 15 „Samuel Zborowski" po raz drugi.

W sobotę, o g. 3 i pół po południu „Grażyna", powieść litewska A. Mickiewicza w scenizacji prof. G. Baumfelda; będzie to pierwsze w tym sezonie widowisko dla młodzieży po cenach najniższych; wieczorem o g. 8 m. 15 „Samuel Zborowski" po raz trzeci.

W niedzielę, dnia 10 b. m., o g. 3 po południu po cenach popularnych „Trójka hultajska" (połowa czystego dochodu na rzecz Resursy rzemieślniczej); wieczorem o g. 8 m. 15 komedja Jordana (Wieniawskiego) p. t. „Myszy bez kota".

Najbliższą premjerą będzie najnowsza komedja F. Molnara (autora „Djabła") „Gwardzista przyboczny", w której po raz pierwszy ukaże się b. heroina teatru krakowskiego, p. Helena Arkawinówna.

W próbach: „Stracone zachody miłości" — Szekspira i „Chluba naszego miasta"—G. Wied'a.

Teatr Popularny.

Dyrekcja teatru przesyła nam następujący komunikat:

Dziś, we czwartek, oraz jutro w piątek wieczorem dana będzie znakomita sztuka w 4 aktach p. t. „Bęben" z p. Jaroszewską artystką sceny krakowskiej w roli tytułowej.

W piątek po poł. o godz. 3 dramat historyczny K. Telmajera p. t. „Zawisza Czarny".

W sobotę, o godz. 3 i pół po poł. pierwsze przedstawienie dla młodzieży po cenach zniżonych — odegrana będzie komedja w 4 aktach ze śpiewami p. t. „Ułani ks. Józefa", wieczorem zaś po raz pierwszy wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach p. t. „Krakowskie zuchy".

Teatr popularny wystąpił onegdaj z trzecią premjerą. Była nią komedja z francuskiego p. t. „Bęben", grana z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie.

Reklama warszawska wywarła przecież mały wpływ w Łodzi: sala teatru nie była zapełniona tak jak na przedstawieniach „Zawiszy Czarnego".

Ale wesoła komedja podobała się bardzo. Publiczność wybuchała co chwila śmiechem i często artystów nagradzała oklaskami — wogóle bawiła się bardzo dobrze, dzięki dowcipom—niekiedy bardzo ryzykownym—i humorowi, którym tryska komedja.

Rolę główną Koletty grała p. Jarszewska z humorem i zacięciem, które udzielały się wszystkim. Stworzyła ona postać doskonałą pod każdym względem. W innych rolach zbierali dobrze zasłużone oklaski: pani Dąbrowska, bodaj czy nie najlepsza aktorka charakterystyczna na scenach prowincjonalnych; pani Jasińska i Orłowska, oraz p. Rydzewski, który wstępnym bojem zdobywa sobie sympatję publiczności łódzkiej.

B. F.

Kronika sądowa.

Z sądu okręgowego.

II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego rozważał następujące sprawy:

1) W pierwszej odpowiadał 25 let. mieszkaniec gminy Bogusławice, pow. piotrkowskiego, Franciszek Sekret, oskarżony, iż w marcu 1911 roku jako służący skradł swemu chlebodawcy Janowi Lemke z niezamkniętej na klucz szafy złotą broszkę z brylantami, złoty brelok i inne Rzeczy ogółem wartości 300 rb., rzeczy powyższe Sekret miał sprzedać 19-letniemu Szymsze Rozencweigowi.

Na zasadzie powyższego pociągnięto obydwóch do odpowiedzialności sądowej Sekreta za kradzież, Rozencweiga zaś o to, iż wiedząc o tem, że rzeczy pochodzą z kradzieży kupił je.

Jak śledztwo wykazało, Sekret już był karany za kradzież.

Sąd skazał Sekreta na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Rozencwaiga zaś na 4 mies. więzienia.

Następnie na ławie oskarżonych zasiadła Stefanja Sawicz, oskarżona o kradzież w d. 27 marca r. b. portmonetkę z pieniędzmi należącą do Franciszki Simarskiej, Sawicz uderzyła poszkodowaną w twarz, a następnie wyciągnęła jej z kieszeni, korzystając z zamieszania ostatniej, portmonetkę wraz z 6-cioma rublami.

Sawicz już dwukrotnie była karaną.

Sąd ze względu na przyznanie się do winy podsądnej postanowił świadków nie badać i skazał Sawicz po pozbawieniu szczególnych praw i przywilejów na 3 lata więzienia.

„Dzień ubogich".

Konkurs wystaw okiennych.

Do chwili obecnej prócz firm, które z różnych względów nie życzą sobie na razie ujawnienia ich udziału w konkursie, zapisały się do dekoracyjnego współzawodnictwa następujące firmy:

Dział płócienno-galanteryjny:
Skład Zyrardowski (Tow. akc. Hille i Dittrich), Endweiss i Kott, Wiktor Bratkowski, Magazyn Jarosławski (Moszkowicz i Lichtenstein).

Towary bławatne i jedwabne:
Bracia Rappaport (h. c.), Goldberg i Rozenfeld, Amalja Hillemann (Widzewska 105), M. Gordon.

Konfekcja gotowa:
Schmechel i Rosner, Holzschuher i Heise, Silberstein i Grinbaum, S. Gutman.

Futra:
L. Pinkus i S-ka (Zielona 3).

Kapelusze:
Karol Goeppert.

Dywany:
Warszawska fabryka dywanów, Tow. akc.

Platery i srebra:
Józef Fraget.

Szkło i porcelana:
Z. Tarczyński.

Maszyny do szycia:
Tow. Kompanja Singer.

Lampy:
M. Burakowski.

Wyroby szczotkarskie:
C. Matz.

Wyroby skórzane:
Herman Fogelman.

Instrumenty muzyczne:
I. Kamieniecki.

Księgarnie:
Pommer i S-ka.

Materjały piśmienne:
Petersilge, Hessen i Manitius.

Zakłady fotograficzne:
„Mignon", fot. art.

Obrazy:
K. W. Hartmann (Zawadzka 1).

Składy apteczne:
B. Müller, Hugo Grams.

Wyroby gumowe:
Tow. „Prowodnik" (Juljan Meisel), J. Baumgarten.

Wyroby optyczne:
R. Ritter, Fr. Postleb.

Kwiaty żywe:
J. G. van-de-Weg, Z. Kołaczkowski (Juljanów), P. Seidler.

Wyroby cukiernicze:
Jan Fruziński z Warszawy, A. Roszkowski, B. Gostomski.

Towary kolonjalne:
A. Trautwein, Jan Styczyński.

Towary tabaczne:
Jakób Feiffer.

Produkty gosp. wiejskiego:
Otylja Tauchert (ul. Andrzeja 3).

Sekcja dekoracji miasta, urządzająca konkurs, zawiadamia za pośrednictwem prasy pp. przemysłowców, kupców i rzemieślników, że zapisy do konkursu przyjmowane będą tylko do wtorku, dnia 12 b. m. Zgłoszenia przyjmują: firma Petersilge, Hessen i Manitius, Piotrkowska nr. 90, oraz kierownik sekcji p. Henryk Fraenkel, Piotrkowska nr. 53, telefonu nr. 613.

Sprawa hr. Ronikiera.

Drugi dzień rozpraw.

Wczoraj przewodniczący po otwarciu posiedzenia proponuje chwilowe zwolnienie ekspertów-kaligrafów od obowiązku siedzenia na pierwszych kilku posiedzeniach.

Okazuje się, iż hr. Ronikiera nie przywieziono jeszcze z więzienia. Wobec tego sąd ogłasza przerwę do chwili sprowadzenia podsądnych, odkładając jednocześnie decyzję co do zwolnienia ekspertów.

Zarząd więzienny na zapytanie telefoniczne komunikuje, iż przy wysyłaniu więźniów zabrakło miejsca w karetce.

Dopiero o godz. 11-ej m. 30 wprowadzają wszystkich oskarżonych i przewodniczący powtórnie otwiera posiedzenie, oświadczając, że eksperci-kaligrafowie i daktyloskop mogą opuścić salę i stawić się na posiedzenie w piątek.

Woźni otwierają kosze z dowodami rzeczowemi i kładą je na specjalnie przygotowanym stole. Widzimy tam: skrwawione dywany, portjerę, paczkę książek i listów, czarną pelerynę, którą miał na sobie ś. p. Stanisław Chrzanowski w dniu zabójstwa, lampę, zegarek itd.

Hr. Ronikier kładzie okulary i z uwagą przypatruje się woźnym, krzątającym się na estradzie.

Obrońcy wchodzą na podjum; oglądają poszczególne przedmioty, poczynając od cylindra od lampy, na którym, według orzeczenia znawców, pozostały ślady palców Ronikiera.

„Ależ ten cylinder jest najzupełniej czysty" — zwraca uwagę adw. Bobriszczew-Puszkin.

Obrońca Zawadzkiego oponuje, twierdząc, że na szkle są wyraźne ślady palców.

Adwokat Nowodworski zwraca uagę na zegarek ś. p. Stanisława hrzanowskiego, którego wskazówka anęła na godzinie 4 i pół.

O godz. 12 minut 15 obrona kończy oglądanie dowodów rzeczowych i sąd ogłasza sprawę.

Po przerwie sąd rozpoczyna badanie świadków: Pierwszy zeznaje Franciszek Zieliński, stróż domu przy ul. Marszałkowskiej nr. 112, w którym mieściły się pokoje umeblowane Zawadzkiego.

Świadek opowiada, że Zawadzki kazał mu sprzątać schody i mówił, że numery 1 i 2 wynajęła jakaś pani; toż samo powtarzała służąca. Później mówił mu Zawadzki, że pokój wynajął jakiś mężczyzna, podobny do księdza.

Prokurator: Jak Zawadzki wynajmował pokoje: na doby czy miesięcznie?

Świadek: Jak się zdarzyło.

Pewnego dnia, opowiada dalej świadek, Zawadzki powiedział świadkowi, że gość przyjechał i że będzie nocował. Następnego zaś dnia o godz. 6 i pół przyszedł do świadka Siemiński i kazał mu zawołać rewirowego, ponieważ „gość się zabił" Zieliński spełnił polecenie.

Adw. Bobriszczew-Puszkin: Czy świadek nie wie, czy nieznajomy zapłacił za miesiąc, czy też dał zadatek?

Świadek: „Słyszałem, iż zapłacił".

Adw. Bobriszczew-Puszkin: „Czy w nocy; dnia 12-go maja 1910 roku, Zawadzki nie wychodził na ulicę?"

Świadek: „Nie wychodził, lecz tylko przyszedł do mnie i powiedział, że o ileby kto dzwonił do pokojów, to powinienem go niezwłocznie wpuścić".

Na pytanie tegoż adwokata, czy tej samej nocy nie widział wychodzących z pokojów mężczyzny i kobiety, świadek oświadcza, że widział, jak wchodzili do pokojów mężczyzna i kobieta. Zabawili tam nie dłużej, jak pół godziny.

Na żądanie obrońcy Ronikiera sąd odczytuje część zeznań Zielińskiego, złożonych na śledztwie pierwiastkowem dla ujawnienia pewnych sprzeczności z zeznaniem dzisiejszem.

Wogóle świadek zeznaje dość chwiejnie i niepewnie. Tłomaczy się, iż do tego czasu wiele zapomniał i prosi o uznanie zeznań, danych w śledztwie, za prawdziwe.

Przed sędzią śledczym Zieliński zeznał, że Zawadzki wychodził na ulicę, a na wczorajszem posiedzeniu przeczy temu.

Adw. Ettinger: „Czy zdarzało się dawniej, aby Zawadzki kazał świadkowi sprzątać drzwi kuchenne, prowadzące do pokojów nr. 1 i 2„?

Świadek: „Nie, pierwszy raz zdarzyło się to miesiąc przed zabójstwem".

Adw. Sterling zapytuje, czy świadek pamięta, czy Siemiński wyjeżdżał z Warszawy na dwa dni przed zabójstwem.

Świadek odpowiada twierdząco.

Rewirowy Kulicki.

Dn. 12 maja o godzinie 11 wieczór przybył do pokojów umeblowanych Zawadzkiego sprawdzić przyjezdnych.

Szulakowski meldował z biletu wizytowego przyjezdnego. Zawadzki oświadczył, że jest to bogaty dziedzic, który zajął dwa numery.

Świadek nie pamięta dobrze, czy paliła się lampka, czy świeca, Zawadzkiemu drżały ręce.

Dn. 13 maja około godz. 7 wiecz. stróż domu nr. 113 spotkał go na Chmielnej i oświadczył, że u Zawadzkiego ktoś się zabił. Natychmiast przybył do pokojów umeblowanych.

Zawadzki mu oświadczył, że ten bogaty dziedzic zabił się. Wszedłszy do pokoju zauważył trup mężczyzny, leżący twarzą do góry, silnie okrwawiony, a oprócz tego, na wysokość człowieka krew na ścianach.

Wobec tego telefonem zawiadomił pomocnika komisarza Gawryłowa, a ten komisarza i wkrótce zjawiły się władze.

Zawadzki oświadczył, że samobójstwo wydarzyło się o godz. 4 po południu, ale ze strachu nie zawiadomił policji, przytem był bardzo wzruszony i trząsł się.

Goście u Zawadzkiego przeważnie bywali dla schadzek, o czem nawet w d. 2 maja spisano protokuł.

W nr. 1 i w korytarzu widać było na ścianach krew. Krew na podłodze nr. 1 już była zastygła. Następnie kiedy miano zgoić głowę zabitemu, Zawadzki przyniósł dywan z pisuaru zakrwawiony; pod trupem około głowy były kałuże krwi; kurtka na trupie była zapięta, na stole leżał kołnierzyk, w środku zakrwawiony; dywanik, na którym leżał trup, również był zawalany krwią; na innym dywanie również znajdowały się ślady krwi. Drzwi od schodów kuchennych były zawieszone dwoma dywanami; drzwi z numeru 1-go do korytarzyka były otwarte; na twarzy krew już poczerniała; jedna ręka leżała na piersiach trupa, druga z boku.

Pierwszy przybył Gawryłow, następnie Kurnatowski i podprokurator Herschelman, którzy zajęli się śledztwem.

W przeddzień tego dnia, kiedy świadek był u Zawadzkiego, Kulicki nie wchodził do numeru „bogatego dziedzica" dla tego, że nie śmiał.

Stróż z pewnością wiedział, że przychodzą na schadzki; przedtem mało znał Zawadzkiego, poznał go dopiero lepiej na pięć tygodni przed zabójstwem.

Czy okopcony był cylinder lampy, tego nie pamięta.

Podprokurator prosił, aby zapytać Zawadzkiego, czy dywan przyniesiony przez niego pod głowę trupa, był zakrwawiony, czy nie?

Zawadzki oświadczył, że było ciemno i dywanów nie oglądał.

Komisarz policji Szpiganowicz.

Przed zabójstwem Chrzanowskiego był u Zawadzkiego i zauważył, że drzwi w kurytarzu były zawieszone dywanem, więc polecił Zawadzkiemu dywan zdjąć.

W dzień zabójstwa był u świadka Bronisław Chrzanowski, oświadczając, że syn jego nie wrócił ze szkoły; następnego dnia pomiędzy godziną 6 a 7 pom. Gawryłow telefonem zawiadomił że w pokojach umeblowanych Zawadzkiego znaleziono trupa.

Na miejscu przy trupie około prawej ręki leżał rewolwer, zwrócony lufą do ciała, w bębenku jedna gilza była wystrzelona, ale z lufy nie było czuć spalenizny prochu.

Świadek posłał po najbliższego lekarza d-ra Girarda, na żądanie którego ogolono głowę i za uchem znaleziono śmiertelne rany.

W drugim pokoiu w szafie leżał zwitek papierów, a między niemi list w kopercie, w którym było powiedziane, że rodzice znęcają się nad nim.

Zawadzki, oświadczył, że zabity przyszedł na schadzkę z kobietą pierwszy raz; po znalezieniu zaś kwitu z opłaconego komornego Zawadzki oświadczył, że zabity bywał w ciągu 3 miesięcy; że mieszkanie wynajęła jakaś kobieta.

Dwie niemki, które tam mieszkały (jedna z nich Suderówna) opowiadały, że w pokojach umeblowanych panowała cisza i drzwi wejściowe, które zawsze zamykano, tym razem były niezamknięte; na schodach Suderówna spotkała wysokiego mężczyznę z uczniem, do którego ów mężczyzna mówił: „nie bój się", następnie zjawił się u niego jakiś pan, który mu powiedział, że o godzinie 10 siedząc w cukierni nr. 112 na Marszałkowskiej zauważył hr. Ronikiera, jadącego jednokonką i zatrzymującego się przed tym domem, a następnie wchodzącego do bramy tego domu. Zdziwiło go, że miał wytarte palto i czapkę sportową.

Zawadzki oświadczył, że młody człowiek przyszedł na schadzkę z kobietą o godz. 2. Siemińskiego nie badał; rewizję robił Kurnatowski, który znalazł kwit banku Lubomirskiego na 4,500 rb.

Pom. komisarza Gawriłow

potwierdził swoje pierwotne zeznanie, dodając, że Zawadzkiego badał 3 razy: w korytarzu, raz w numerze i raz w cyrkule.

Za każdym razem Zawadzki zmieniał swe zdania.

Naczelnik wydziału śledczego Kowalik.

Stwierdził dane w akcie oskarżenia, dodając, że świadek Monitz poznał Ronikiera w grupie 20 z górą interesantów; świadek sądzi, że Chrzanowskiego mógł do pokojów sprowadzić tylko dobrze znajomy człowiek i pierwsze uderzenie Chrzanowski otrzymał, jak tylko wszedł, co stwierdzają ślady krwi na pelerynie.

Lampa, zdaniem świadka, była zapalona umyślnie, aby ustanowić dla zabójcy alibi co do czasu.

Pomocn. nacz. wydziału śledczego Kurnatowski.

Przytoczył to, co zamieszczono w akcie oskarżenia z jego zeznania, powtarzając, że Ronikier zwrócił się do niego z propozycją, „aby skręcił tej sprawie łeb", a oprócz tego powiedział, że wsiadając do karety przy wyjeździe z domu wiedział, że już nie wróci.

Świadek z Lebanowskim nic nie rozmawiał; świadek powiedział, że spojrzawszy na trupa odrazu można było wywnioskować, że to młodzieniec, a tembardziej, że był po uczniowsku ubrany.

Zawadzki zeznał, że zabity nie wynajmował lokalu.

Bronisław Chrzanowski.

Zeszłego roku składał szczegółowe zeznanie i nic nowego dodać nie ma; zabity syn był jaknajcichszy i jaknajłagodniejszy, pociągu do kobiet nie miał i sam z domu nie wychodził.

Ronikiera widywał, jako młodego chłopca, potem widział go raz jako piąto, czy szóstoklasistę i R. prawie nie bywał u niego w domu.

Z córką R. widywał się już jako konkurent; wiadomości zebrane o Ronikierze były niepomyślne i dlatego nie chciał się zgodzić na zamążpójście córki.

Lekkomyślność i niewyrobienie sobie stanowiska nie podobało się świadkowi, ale że córka życzyła sobie tego zamożpójścia w końcu przystał.

Nigdy z Ronikierem nie rozmawiał o stosunkach majątkowych i nie dopuszczał do tego, a tylko napisał do jego matki, że przeznacza posag 100,000 rb. lecz go do rąk nie da, ale będzie procent płacił; majątek swój cenił zdaje się, na 700,000 rb.; treści listu nie pamięta; majątek na lasy i ocenić się nie daje; żona ma majątki na Podolu.

Intercyzy między nim a żoną nie było, ale dobrowolnie się podzielili.

W rzeczywistości napisał w liście do matki Ronikiera o jak najmniejszym posagu, żeby małżeństwo do skutku nie doszło. Działów nie chciał robić do dojścia syna do pełnoletności.

Intercyza była napisana z jego inicjatywy. Ronikier intercyzy nie chciał podpisać. Po podpisaniu aktu ślubu była wykreślona wzmianka o intercyzie.

Zabity syn lubił często pisać do znajomych drukowanemi literami, o co robiono mu uwagi.

Zeznanie Wandy Chrzanowskiej (matki).

Wielkie wrażenie wywołuje na sali zjawienie się Wandy Chrzanowskiej, matki zamordowanego. Wchodzi na salę wolnym krokiem, widocznie przygnębiona i wzruszona; oparta o poręcz dla świadków.

Drżącym głosem rozpoczyna swe zeznanie:

W dniu mordu, jak zresztą zawsze, układała synowi książki i kajety w tornistrze; nie było tam nic z tego, co w pokojach umeblowanych znaleziono, ani kwitów mieszkaniowych, ani kart pornograficznych, ani weksli. „Na to przysięgam" — powiedziała i mówiła dalej:

— Syn mój chowany był skromnie i był dzieckiem wyjątkowem. O tem, aby mógł mieć jakieś stosunki z kobietami, mowy, być nie może, był on do tego stopnia dzieckiem, ze nawet koledzy odzywali się do niego w chwili poruszenia kwestji drastycznych: „Tyś zamłody, żeby to zrozumieć".

Sekretów przedemną żadnych nie miał, znałam każdą myśl jego; w ostatnich czasach zwracałam mu uwagę, aby stał się więcej samodzielnym, mniej „trzymał się mnie", bo na wypadek mojej śmierci byłoby mu ciężko żyć, on mi jednak na to odpowiedział: Ja bym bez mamy żyć nie mógł", a teraz — mówi nieszczęśliwa matka — ja bez niego żyć muszę.

Co do niefortunnego małżeństwa z Ronikierem świadek powtarza znane już z aktu oskarżenia szczegóły.

Ostatni zeznaje świadek

Monitz.

Były kolega ofiary powtarza złożone na śledztwie zeznanie o tem, że w dniu zabójstwa około godziny 2 i pół widział, jak Chrzanowski szedł ulicą Złotą z „panem w monoklu"; świadek nie twierdzi, aby tym panem był hr. Ronikier, stwierdza jednak kategorycznie, że między powierzchownością owego nieznajomego, a powierzchownością hr. Ronikiera żadnej różnicy nie znajduje.

Na tem zeznaniu o godz. 9 wieczorem ukończono posiedzenie.

Dziś o 12-ej dalszy ciąg.

WZMACNIA NERWY
i organizm osób przepracowanych, wyczerpanych, słabych i chorych
SANATOGEN BAUER'a.
Oryginalny tylko z czerwoną banderolą.
Zmęczenie, bezsenność, bóle głowy, brak apetytu i t. p. znikają.
Wskazówki bezpłatne Fabiana Klingslanda, Warszawa.

TELEGRAMY.

Strajk załóg.

Odesa. Część załóg statków „Księżna Oldemburska", „W. Ks. Kseni" i „Witiaź" porzuciła pracę. Wynajęto nowe załogi. Ruch statków odbywa się prawidłowo.

Wystawa lotnicza.

Charków. Uroczyście otwarto pierwszą na południu Rosji wystawę lotniczą, urządzoną przez aeronautyczny wydział charkowskiego oddziału rosyjskiego towarzystwa technicznego. Gubernator wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana. Na wystawie przeważają eksponaty rosyjskie.

Rozbicie statku.

Władywostok. W pobliżu zatoki „Pfusun", statek wpadł na podwodną skałę.

Trzęsienie ziemi.

Berlin. Donoszą telegraficznie, że w Ebingen, Getyndzie i Tybindze dały się odczuć uderzenia podziemne w ciągu 6 sekund, które jednak nie wyrządziły szkód.

Bruksela. W okolicy Namour odczuto silne trzęsienie ziemi.

O Maroko.

Wiedeń. „Neue Freie Presse", mówiąc o wznowieniu rokowań w kwestji marokańskiej w związku z manewrami floty w Kilonji, zaznacza, że wznowienie rokowań wypadło jednocześnie z przybyciem do Kilonji austrjackiego następcy tronu.

Okoliczność tę gazeta wyżej wspomniana uważa za objaw zupełnej solidarności Austro-Węgier i Niemiec.

Kolonja. „Koelnische Ztg." omawiając możliwość zakończenia układów marokańskich zbrojnem starciem Niemiec i Francji, wyraża nadzieję, że Francja nie doprowadzi sprawy do ostateczności. Francuzi, jak sądzi gazeta, zrozumieją, że pochód do Fezu przez Berlin, to zbyt niebezpieczna podróż. Niemcy nie winią Francji o to, że zamierza ona przez pokojowe najście zawładnąć Marokiem. Inne natomiast uczucia żywią Niemcy do Anglji, albowiem naród niemiecki jest przekonany, że dyplomacja angielska zamierza działać na korzyść Francji kosztem interesów niemieckich.

Berlin. „Post" donosi, że rząd niemiecki odrzucił propozycję Cambona. Położenie jest poważne. Agencja Wolfa oświadcza, że alarmująca ta wiado-

mość jest bezpodstawna. W sferach politycznych uważają położenie za spokojne i doniesienie sensacyjne tymczasem niczem nie usprawiedliwione.

Groźba strajku.

Wiedń. Urzędnicy zamierzają przyłączyć się do akcji strajkowej kolejarzy celem uzyskania poprawy bytu mateljalnego.

Klęska ex-szacha.

Londyn. Do agencji Reutera telegrafują z Teheranu:

O kilka mil od miasta wynikła wczoraj rozstrzygająca bitwa.

Wojsko Serdar-Aszada, składające się przeważnie z turkenów zostało napadnięte z nienacka.

Sprawa ex-szacha otrzymała cios, który, rzeczą jest wątpliwą czy wytrzyma.

Do niewoli wzięto 300 ludzi, w tej liczbie Sordar-Aszada; zabrano też 4 działa nieprzyjacielskie.

Wojsko rządowe zawładnęło bogatą zdobyczą.

Raniony Serdar-Aszad będzie stracony.

Teheran. Serdar-Aszad pobity został na głowę wzięty do niewoli i rozstrzelany. Wojsko jego rozbiegło się. Oddział ekspedycyjny powraca do Teheranu.

Jednodniówka na Dzień ubogich:

Aforyzmy do „Jednodniówki", która kosztem p. Maurycego Hertza ukaże się w Łodzi w „Dniu ubogich" nadesłali w dalszym ciągu pod adresem jej redaktora p. B. Filipowicza, pp.:

Dyrektor Gajewicz.

Skrzynka do listów.

Szanowny Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie słów kilku prawdy w kwestji tragicznej śmierci Tomiaka na ulicy Franciszkańskiej nr. 13, w celu sprostowania wiadomości o tymże fakcie podanej przez dr. Justmana w nr. 19 „Nowego Kurjera Łódzkiego" z 6 września.

Nadmienię z początku, że pierwszy raz w ciągu swojej dwudziestoletniej praktyki polemizuję z doktorem, sądziłem bowiem, że do tego istnieją specjalne pisma medyczne.

Otóż p. d-r Justman nie zastał Tomiaka w agonji, jak o tem podaje, bowiem zapisał mu urotropinę, środek dla dłuższego używania i zalecił wlewanie do odbytnicy 6 szklanek ciepłej wody, tak ja sądzę, lecz otaczający mówili, że woda była bardzo gorąca, czemu ja nie chciałem wierzyć.

Temperatura ciała umierającego była 40,5.

O przyczynie śmierci nic nie powiedziałem, chociaż biedna żona umierającego żądała tego, „co za doktór, który nie może poznać przyczyny śmierci nawet u konającego" mówiła z obrazą.

Otaczający mówili mi, że p. d-r Justman przyczynę śmierci upatrywał w lekarstwie, na co ja zapatruję się inaczej, bo jodek potasu śmierci chyba wywołać nie może. Skąd wziął d-r Justman zapalenie nerek, nie wiem, bo obrzęków nie było.

W końcu dodam, że ja właściwie zwróciłem główną uwagę na lewatywę z gorącej wody i nawet Tomiakowa głośno płakała: „poparzyli mi męża", lecz ja temu nie wierzę.

Naturalnie wynagrodzenia żadnego nie otrzymałem (biedni).

Załączam wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Dr. Fr. Koziołkiewicz.

Dział handlowy

—o—

— **Okólnik.** Fabryka maszyn J. Arkuszewski w Łodzi zawiadamia, że dotychczasowa spółka prowadzona przez obydwóch niżej podpisanych, pod firmą „Fabryka maszyn J. Arkuszewski w Łodzi" została rozwiązana, wobec czego wszystkie wydane dotąd przez tę spółkę pełnomocnictwa tracą swą moc.

Wszystkie roboty tej firmy, jak również oddziały jej w Peterskurgu, Moskwie, Kijowie, Odesie i Rostowie n|Donem, zostały odstąpione nowo zawiązanaj spółce, która pod firmą

K. ARKUSZEWSKI i S-ka
(dawniej Fabryka Maszyn J. Arkuszewski)

prowadzić będzie nadal roboty tego samego rodzaju co i Fabryka maszyn J. Arkuszewski.

Prawo podpisywania firmy na wszelkich zobowiązaniach, korespondencji bieżącej, kontraktach itp. przysługuje współwłaścicielom firmy pp. Kazimierzowi Arkuszewskiemu i Teofilowi Laśkiewiczowi, każdemu oddzielnie.

Prócz tego we wszystkich sprawach firmy K. Arkuszewski i s-ka dotyczących robót i należności, przyjętych od poprzedniej firmy „Fabryka maszyn J. Arkuszewski" prawo podpisywania firmy K. Arkuszewski i s-ka przysługuje współwłaścicielowi byłej firmy „J. Arkuszewski" inż. p. J. Arkuszewskiemu.

Niezależnie od tego prawa podpisywania wszelkich zobowiązań i korespondencji oddzielnych oddziałów udzieliliśmy długoletnim współpracownikom dawnej firmy J. Arkuszewski, a mianowicie:

Dla Oddziału Petersburskiego p. inż. Tadeuszowi Piuseckiemu.

Dla Oddziału Warszawskiego p. inż. Olgierdowi Zacharewiczowi.

Dla Oddziału Łódzkiego p. inż. Mieczysławowi Strojnemu.

Dla Oddziału Kijowskiego p. inż. Kazimierzowi Domańskiemu.

Dla Oddziału Odeskiego p. inż. Zygmuntowi Rościszewskiemu.

Dla Odziału Rostowskiego p. inż. Józefowi Wesołowskiemu.

— (r) **Zapas bawełny.** Kom. bawełniany przy giełdzie moskiewskiej przesłał łódzkiemu komitetowi giełdowemu dane statystyczne o zapasach bawełny w składach sprzedawców mosk. okręgu fabrycznego.

Ogólna ilość bawełny w tych składach wynosi: niesprzedanej 70603 bele, sprzedanej 10298 bel.

Informacje te dotyczą 18 firm w ogólnej liczbie 29.

Sport

W piątek i w niedzielę dnia 8 i 10 b. m. odbędą się w Helenowie zawody w piłkę nożną, które stanowić będą clou jesiennego sezonu footballowego w Łodzi. Łódzkie kluby sportowe wystawiają drużynę reprezentacyjną, złożoną z najlepszych graczy a przeciwnikiem będzie krakowska drużyna „Wisła". Po raz pierwszy będzie miała publiczność sposobność podziwiania sprawności tej drużyny polskiej „Wisła" cieszy się dobrą sławą w Krakowie jako groźny przeciwnik mistrzowskiej „Czacovi", która uchodzi za najlepszą drużynę polską. Członkowie „Wisły" doskonale dobrani i zgrani stanowią zespół groźny i szybki. Zwłaszcza obrane (bocks) przedstawia się okazale a środkowy pomocnik Stolarski zwraca uwagę pewnością rzutu i doskonałą orjentacją. To też gra będzie prawdziwie zajmująca dla sportsmannów i obfitować będzie w wiele momentów interesujących i emocjonujących.

W porównaniu do „Germanii" z Wrocławia, która uległa w Łodzi na wiosnę w stosunku 2 i 1. jest „Wisła" znacznie silniejszą a kombinacja jej bardziej precyzyjną i celową, dlatego też dzisiaj już przewidują miłośnicy sportu porażkę drużyny łódzkiej.

W publiczności dolskiej match tenwzbudza tem większe zainteresowanie, żejest to pierwszy niejako występ polskiej drużyny footballowej z Galicji na gruncie łódzkim, a drużyny z Galicji cieszą się dobrze zasłużoną sławą doskonale wyrobionych. Zdołały one w krótkim czasie przyswoić sobie angielski system gry krótkiego podawania i przyziemnej kombinacji i wysunęły się na czoło drużyn sportowych w Austrji.

Spodziewać się należy gry poprawnej w całem tego słowa znaczeniu a tempo i ostrość gry nie powinny przekroczyć granic określonych tak dobrze angielskiem „fair".

M.

Dla pogorzelców.

P. Elbaumowa kop. 50 zamiast depeszy z okazji srebrnych godów pp. Juljanostwa Mandeltort.

Podziękowanie.

Za ofiarowane przez p. Załszupinową rb. 36, w dniu pobłogosławienia pomnika b. p. Ignacego Załszupina na rzecz „Niedoli dziecięcej". Zarząd instytucji składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Loterja.

W pierwszym dniu ciągnienia II klasy loterji Królestwa Polskiego padły następujące wygrane:

Rb. **10,000** na nr. 20,600.
Rb. **4,000** na nr. 5,338.
Rb. **1,500** na nr. 22,711.
Rb. **1,000** na nr. 16,679.
Rb. **600** na nr. 2,235, 9,972.
Rb. **400** na nr. 2,132, 15,29[illegible] 21,654.
Rb. **150** na nr. 6,354, 6,385, 6,72[illegible] 6,985, 17,570, 17,634, 18,107, 18,23[illegible] 18,458, 18,887, 19,561, 23,049.

Lekarz-dentysta

R. Siegelberg - Perl[illegible]

powróciła

i mieszka obecnie na ul. Zawadzkiej [illegible]

r,1134—1[illegible]

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Prof. nauk fiz.-matematycznych,

poszukuje lekcji;

komplety, kursy, egz. dojrzałości

Oferty: „Now. Kur. Łódzki" dla „Matematyka".

W piątek dnia 8 września, r. b. o godz. 12 w południe jako; w drugą rocznicę śmierci

ś. p. Ignacego Kohna

odbędzie się nabożeństwo żałobne na cmentarzu żydowskim, na które zaprasza

Rodzina.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych

„Bykur Cholim"

ma honor uprzejmie prosić pp. członków oraz wszystkich, sympatyzujących z naszą instytucją, o łaskawe przybycie w Niedzielę d. 10 b. m. o godz. 3 po południu do „UZDROWISKA" na uroczystość jubileuszową 30 lecia istnienia naszego Towarzystwa, połączoną z aktem założenia kamienia węgielnego pod budowę pawilonu imienia fundatorki, pani Leony Poznańskiej.

Uroczystość odbędzie się bez względu na stan pogody. Dojazd tramwajem aleksandrowskim do przystanku „Kochanówki".

2561—2 1

List otwarty.

Zmuszony jestem podać do publicznej wiadomości, że pan Robert Skuteski na oficjalne wezwanie w sprawie sądu honorowego, odpowiedział bilecikiem treści następującej:

„Mój czas jest za skąpy, aby módz zajmować się sprawami honorowemi tego rodzaju,

Pozostawiam panu w tej sprawie swobodę działania".

(Oryginał w języku niemieckim)

W pierwszym wypadku korzystam z nadanej mi swobody działania w ten sposób iż ogłaszam publicznie o godnym napiętnowania czynu pana Skuteskiego

D. Haltrecht.

CENY PRZYSTĘPNE.

J. M. Kamieniecki

Łódź, Piotrkowska 92. :: Telefonu nr. 9-73.

GŁÓWNY SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH I NUT.

Fabryka i Reprez. krajowych i zagr. fabryk fortepianów i pianin

C. BECHSTEIN,

którego FORTEP. PIANINA są uznane za najlepsze w świecie,

Jul. Blüthner,

Schiedmaye, Westermayer,

G. J. Quandt i Albert Fahr i inni.

Sprzedaż za gotówkę i na raty. Zamiana. Wynajem.

r. 1115—60—1

WARUNKI DOGODNE.

Ważne dla rodziców.

...any ze swej sumienności i dobrego towaru **MAGAZYN UBIORÓW** wojskowych, studenckich i uczniowskich

K. KLEIDTA

ROZWADOWSKA № 4.

Dom własny. **Telefonu nr. 24.19.**

POLECA NA SEZON BIEŻĄCY:

Wielki wybór uniformów do wszystkich zakładów naukowych, rządowych i prywatnych. Krój wykwintny, kończenie akuratne. Przyjmuje się wszelkie obstalunki i wykonywa się na czas punktualnie. Obstalunki z prowincji syła się za zaliczeniem, podług przysłanej miary. CENY UMIARKOWANE, LECZ STAŁE.

Uwaga: Specjalny oddział na roboty liberyjne wszelkiego rodzaju.

...żądanie wysyła się próbki na prowincję. Uprasza się o łaskawe zwracanie uwagi na adres, gdyż magazyn żadnej filji nie posiada. r. 1112—50—1

Swiatłoleczniczy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów) **prądami wysokiego napięcia** (świerzba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **Kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.**

Z 6 kl. gimnazjum męsk., żeńskiego i szkół realnych rządowych przyjmuje od 14|VI do 14|IX

Pierwsza Lekarsko - Dentystyczna Szkoła

L. Szymańskiego

egzystująca od 1897 r. **Nowomiejowa 1.** Telefon 109-07

Na żądanie program. r.844—8—1

WIDZEWSKA Nr. 42.

Siedmio Klasowy Zakład Naukowy Żeński z klasami przygotowawczemi

JANINY TYMIENIECKIEJ

zapisy, uczenie i lekcje we WSZYSTKICH KLASACH ROZPOCZĘTE. Przy zakładzie znajduje się: DUŻA SALA REKREACYJNA; prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych prowadzone będą w klasach niższych: SLÖJD, GIMNASTYKA i SPIEW CHORALNY; w klasach wyższych: KONWERSACJA w JĘZYKU NIEMIECKIM i FRANCUSKIM oraz NAUKA TANCÓW.

Dzieci przyjmuje się od lat 6-ciu. r.1104—4—1

Szkoła Prywatna T. Markiewicza

Zawadzka 9 (I piętro.)

...jmuje się specjalnie przysposabianiem chłopców do niższych ...las średnich zakładów naukowych wszelkich typów. Szkoła ...ogato zaopatrzona we wszelkie pomoce naukowe. Program ...auk obejmuje także gimnastykę, śpiew i slöjd. Siły nauczycielskie wybitne. r10815—1

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

„SZCZUTEK"

wychodzi w Warszawie w każdy **czwartek.**

Rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

V rok istnienia. r1030 6 1 Redaktor-wydawca: **Adolf Starkman**

Tania bibljoteka publiczna

Tow. „Wiedza", Rozwadowska № 15

...twarta jest w dnie powszednie od godz. 6 — 8 wiecz., ...niedziele i święta od 1 — 3 po poł. Książki wypożycza się bez zastawu za opłatą 5 kop. miesięcznie. Księgozbiór liczy 5,000 tomów. 120—15—1

Z początkiem roku szkolnego założone będą w Łodzi

Kursy politechniczne.

Otwarte zostaną wydziały: 1) elektro-techniczny, 2) budowlany, 3) geometryczny i 4) handlowo-przemysłowy.

Kandydaci przyjmowani będą bez różnicy płci, wyznania i pochodzenia w wieku od lat 15 i ze świadectwami z ukończenia kursu 3 klas szkół średnich.

Bliższych informacji udziela tymczasowa **kancelarja Kursów, Piotrkowska 117 m. 1** codziennie od 10 do 12 w południe. 2234 15 1

SZCZURY

i myszy szybko i pewnie wytępia pasta przygotowana w Aptece A. Zalewskiego w m. Rawie, gub. Piotrkowska. Cena funta 120 kop. r. 1072 20 1

Przeciw Kaszlowi i Chrypce lekarze polecają

FAY'A

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastylki.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Inhalatorjum

do wziewań suchych, system, Körtinga, przy chorobach nosa gardła i dróg odechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 4—7 po poł. Spacerowa № 2. r819 0 1

Kuchnia

przy pierwszorzędnym teatrze zaraz do wydzierżawienia dla odpowiedniego

Kuchmistrza.

Wiadomość ul. Zawadzka, Hotel Europejski № 10,—od godz. 9 rano do 2 po poł. 2539 3

Właścicielka magazynu sukien

„La saison"

ul. Andrzeja № 11,

II piętro

powróciła.

Pracownia otwarta od 4 września r. b. 2560—3—1

Dr. med. W. KOTZIN

powrócił

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc

przyjmuje od 10—11. po poł. od 4—6

Telefon nr. 21-19. 3388 10 1

Hurtowy skład obuwia

J. Windman

Łódź.

Poleca Szanownym Klijentom

wielki wybór

różnego męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia własnego wyrobu r1058- 30 1

oraz posiada **bogaty asortament** **Mechanicznego** SZYTEGO OBUWIA pierwszorzędnej fabryki.

Ceny umiarkowane lecz stałe.

Detaliczna sprzedaż

Piotrkowska 35.

Najlepszy środek do tuczenia trzody chlewnej jest

„PROSUS".

Po użyciu 5-ciu woreczków, świnia nabiera **tłuszczu od 30 do 40 funtów.**

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i sklepach.

Jeneralny przedstawiciel na „PROSUS" r1001 39

H. Białogórski

Zawadzka 19.

Dr. Litmanowicz

Krótka 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7. r.1140 0 1

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep. **„606"**

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 33

od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 3. r. 1109 0 1

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 **wiecz.** dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"

ulica POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i o. 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł 2074 0 0

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18.

Telefonu № 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r876 10

Dr. med. Leyberg

powrócił.

Choroby skóry, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

10—1, 6—8. Dla pań 5—6 poczekalnia oddzielna.

Krótka 5. Telefon 2650. —

Dr. Eugenja Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano. Telef. 18-07 r1123 0 1

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12.** Choroby skóry, włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 11 i pół, od 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół, wiecz. Dla pań od 4 i pół. do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

Dr. Maszlanka

CHOROBY DZIECI

mieszka obecnie na ul. Cegielnianej № 14 (róg Wólczańskiej).

Przyjmuje do 10 i pół zrana i od 4—6 po poł.

Dr. I. Lipszyc

Choroby dzieci mieszka obecnie **Piotrkowska 108.**

Telefon 15-01.

Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

Telefonu № 17-14.

mieszka

ul. Piotrkowska 103.

Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.

Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz. 662 20 1

Plac sportowy HELENOW. ODDZIELNE wejście.

Match Footbalowy Kraków-Łód

W piątek, dnia 8 i w niedzielę, dnia 10 września 1911 roku
Krakowskie Tow. sportowe „WISŁA“ — cont reprezyra ntywnej drużynie.
Łódzkiej zestawionej z graczy następujących klubów:
T. G. „Kratt“ Tow. sportowo - gimnastyczne. T. S. „Newkastle“, T. S. „Widzew“, T. C. „Union“ Łódzki Klub sportowy i K. F. „Viktori

Początek gry w obydwu dniach o godz. 4 po poł., bez względu na pogodę.
CENY MIEJSC: Trybuna 1 rub., Terassa I rząd 75 kop., II rząd 60 kop. III i IV rząd 50 kop., miejsca stojące 40 kop., uczniowie 25 kop.
Każdy bilet daje prawo wolnego wstępu do Helenowa. — Bilety wcześniej nabywać można u W-nych P. M. Schwalbe, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 83.

Zarząd Gier.

Brykiety

z węgla kamiennego.
Sprzedaż **NA WAGĘ** wyłącznie: **Przejazd 80a**
Sprzedaż na sztuki: **Przejazd 21** i we wszystkich sklepach spożywczych i t. p.

Podpałki sosnowe **w pęczkach** po **6 k.**

Składy węgla i drzawa pod firmą

„DRZEWO“

Przejazd 21 i 80a. Tel. 17-09 i 28-60.

r13—02—1

Wydzierżawienie miejsc W SYNAGODZE

przy ulicy Spacerowej, na rok 1911/12.

odbywać się będzie w Kancelarji Komitetu, codziennie z wyjątkiem Sobót od groz. 4—7 po poł. od dnia 5-go Września do dnia 22-go Września r. b.

Osoby pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę miejsc, zechcą w tym celu **bezzwłocznie** a najpóźniej do 12 Września r. b. zgłosić się we wskazanych godzinach do kancelarji Synagogi.

Bilety wejścia dla (młodzieży szkolnej) dzieci posiadaczy stałych miejsc w Synagodze są do otrzymania bezpłatnie.

UWAGA: Wskutek ograniczonej liczby miejsc, wstęp do Synagogi podczas nadchodzących świąt uroczystych, będzie dozwolony tylko za okazaniem biletów wejścia. r1116 3 1

Komitet Synagogi.

Zarząd kursów buchalteryjnych i języków nowożytnych

J. Mantinbanda

w Łodzi,
Cegielniana 47 (telefon 24-28).

Zawiadamia, iż w sobotę 16 września r. b. o godz. 8 wieczorem stanowczo rozpoczyna się wykład

Stenografii polskiej.

Zapisy do powyższego terminu włącznie przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 7—9 wieczorem.

r. 1142 7 1

Dr. Maksymiljan

Cohn

r.1143 6 1 powrócił.

Teatr „URANIA“.

PROGRAM od 1 do 15 września r. b.
NADZWYCZAJNY PROGRAM.

Duet Kolecoy
Duet polski

Mr. Flack
Muzykalny komędjant

Rouge & Noir
Scena dramat z śpiewem z „Monte Carlo“ wyk. artyści Królewsk. teatru w Monachium, pod dyr M-me Antonie Sates.

Gustaw Haftel
Niemiecka subretka.

Delfini Trouppe
5 osób. Akrobaci parterowi.

M-lle Liola et son Dansour
Wielki tancerski akt z własnemi dekoracjami oraz elektryczno-wodnem oświetleniem pod tyt. LA VENUS!

Les 4 Bassi
Zdumiewający rzymscy gladiatorzy, Widz widzi przed sobą obraz z czasów Nerona.

Fred Gulberg
Obrazy zaraz są do nabycia.

Rachoff and Betty
Angielscy ekscentrycy.

Sisters Reno
Angielskie śpiewy i tańce

URANIA-BIO zmiana obrazów.

W ogrodzie koncerty orkiestry kapelm: Sallera,

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Zakład frebiowski Haliny Pełzuckiej przy ul. Juljusza 13 przyjmuje dzieci obojga płci od lat 3.ch. r1010-16—1

A.A.A. Meble z 4 pokoi rozsprzedam za bezcen, byle zaraz. Garnitur salonowy, tremo obrazy olejne, garnitur mały, kredens, stół 12 krzeseł, otomana, biurko, biblioteka, łóżko z materacami, bieliźniarka z lustrem, toaletka, umywalnia z wazonikiem, szafki nocne, słupki, ekran, zegar duży, gramofon, portjery, serweta, figury. Nawrot. 44, m. 3. r2513—3—1

Akuszerka M. Nowakowska powróciła: Przyjmuje zamówienia na porody. Udziela porad. Dyskrecja zapewniona Zielona № 41. 2389—27—1

Do magazynu obuwia „Noblesse“ Piotrkowska 60 potrzebni zdolni czeladnicy szewcy przeważnie na męzkie szyte szpilkowe roboty i średniaki. r1136.3.1

Jest do sprzedania dobrze prosperujący sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrym punkcie Wiadomość w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego. r2532—4—1

Leonard Sucnowski korektor i stroiciel fortepianow i pianin Benedykta 10. r2457—4—1

Lekcji gry fortepianowej udziela rutynowana nauczycielka. ul. Południowa 39 m. 1. 2566-3

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni z wygodami i z 3 pokoi zaraz do wynajęcia Wiadomość; Mikołajewska 102 u stróża. 2538—3—1

Maszyna Singera w dobrym stanie tanio do sprzedania. ul. Rokicińska № 28 m. 20. 2547—2—1

Nauczyciel matematyki, były nauczyciel gimnazjum przysposabia na świadectwa nauczycielskie, aptekarskie, wojskowe i do gimnazjum. Wiadomość Przejazd 14. księgarnia 7-8 wiecz. 2571—4—1

Nauczycielka z patentem szkół rządowych poszukuje posady lub zajęcia w biurze. Konstantynowska 26 m. 4. 2537—3—1

Potrzebne młode dziewczyny do składania arkuszy Zawadzka 10, Zakład introligatorski. 2550—3—1

Potrzebni czeladnicy i chło do ślusarni. Główna № r2540—2

Potrzebne zdolne panny po czne do krawieczyzny. Za wadzka 10 r2559—2

Potrzebna kucharka do do ra Piotrkowska 111. 256

Przybłąkał się pies polowy ej maści z żółtemi usz i obrożą na szyi. Właściciel że odebrać przy ul. Piotrko skiej 8, w Hotelu Centraln 2562—3

Rower w dobrym stanie bezcen sprzedam. Arno Andrzeja 34. r2454—8

Umeblowane pokoje z osob mi wejściami, elektrycz oświetleniem, telefon 21-96, wynajęcia ul. Zielona № 12. r1022—12

Zaginął paszport wydany z W szawy 4-go Bielańskiego cząstku na imię Pinkusa Koh r2535—3

Zag. paszport wydany z ma stratu miasta Częstocho oraz świadectwo z fabryki H mana w Zgierzu na imię Te dora Kunkel. r2536—3

Zaginął paszport wydany z m gistratu miasta Piotrkowa imię Józefy Januszkiewicz. r2531—3

Zag. paszport wydany z gm Szydłów pow. Stopnickie gub. kieleckiej na imię Józ Klamczyńskiej. r2558—3

Zag. chłopiec lat 13 Zygmu Kowalski ktoby wiedz miejsce jego pobytu raczy wiadomić rodziców ul. Wizne № 14 I. Kowalski. 2549—3

Zag. paszport wydany z mag stratu m. Łodzi na imię Fr dricha Karola Schulca. r2542.3

Zag. tokstejer łeb żółty czarne. Odprowadzić za w nagrodzeniem Zielona 3 m. 2 2575—3

Zag. numer dorożkarski 11 Łaskawy znalazca zechce oddać do adm. „Nowego Ku jera Łódzkiego“. r2551—3

Zdolna młoda panienka włada jąca trzema krajowemi języ kami poszukuje posady kasjer lub sklepowej za skromnym w nagrodzeniem. Oferty do Re „N. Kur. Ł.“ podlit. „S. S. 21 2569—2

Zaginął paszport, wydany z Płocka, gub. płockiej, na im Teofila Szczepana Rudkowskie 2570—3

Zag. karta od paszportu, w dana z fabryki Poznansk go, na imię Stanisławy Dybo kiej. 2567—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznań kiego, na imię Stefana Kostrz wskiego: 2568—1

2 pokoje z kuchnią zaraz wynajęcia przy ul. Dzielna 47 Dowiedzieć się ul. Piot kowska 54 I-piętro front. 2574

2 magle do sprzedania. Piot kowska 261. 2572—1

2 magle do sprzedania ul. Sw walska № 16, wiadomość n miejscu. r2541—3

2 pojedyncze frontowe pokoj wraz z całodziennym utrzy maniem są do oddania w Wa szawie u wdowy po lekarzu Lan dau Adres Nowo Wielka 27 B mieszkania № 7 telefon № 797

Wydawca: Antoni Książek. W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor: Jan Gardikowski.